

Sobota, godz. 19, Polska – Dania w boksie kobiet

Powrót do tradycji

Już tylko cztery dni pozostały do zaplanowanego na sobotni późny wieczór międzypaństwowego meczu bokserskich reprezentacji Polski i Danii, nad którym patronat prasowy sprawuje redakcja „Dziennika Polskiego”. Nowosądecka konfrontacja będzie dla obydwu ekip ostatnim sprawdzianem przed rozpoczynającym się 8 maja w Turcji turniejem im. Ahmeta Comerta, na który zawsze zjeżdża cała światowa czołówka.

Inicjatorem, zarazem jednym z głównych organizatorów zawodów jest założyciel i trener STS Superfighter Radosław Pietrzkiwicz. Na pomysł doprowadzenia do skutku potyczki z Dunkami wpadł w październiku 2006 r., podczas pobytu na odbywającym się w Vejle turnieju pn. Venus Box. Skandynawowie, którzy chcieli gościć ekipę polskich pięściarek w swym kraju, chętnie przystali na propozycję sądeckiego szkoleniowca. Po pokonaniu kilku problemów natury fornej, ustalono, że mecz odbędzie się 21 kwietnia, o godz. 19 w hali Nowosądeckiego Ośrodka Rekreacji i Sportu. Przypomnijmy, że prawie dokładnie przed dwa lata w tejże hali doszło do ostatniej w naszym mieście międzypaństwowej potyczki pięściarskiej. Repre-

zentacja Polski kobiet starła się wówczas z Ukrainą.

Związane z Pietrzkiwiczem początki „nowoczesnego” boks w Nowym Sączu sięgają początku lat 90. minionego wieku. Wkrótce minie więc piętnaście lat, odkąd para się on pięściarskim rzemiosłem.

– Począwszy od 1993 roku, w namiocie widowiskowym WOK organizowaliśmy gale kickbokserskie, cieszące się zresztą ogromnym zainteresowaniem sądeczan – wspomina Pietrzkiwicz. – Stopniowo do programu tych imprez zacząłem wprowadzać walki bokserskie. Owocowało to założeniem Superfightera i zgłoszeniem tej drużyny do rozgrywek ekstraklasy. Pamiętam tytuł w „Dzienniku Polskim”, który brzmiał: „Po trzydziestu latach boks wraca do Nowego Sącza”. Wkrótce sympatycy sportu w tym mieście mieli okazję oglądać pojedynki pięściarskie na najwyższym poziomie. Na tutejszym ringu walczyli medaliści olimpiad, mistrzostw świata, Europy czy mistrzowie prestiżowych zawodowych federacji, m. in. Władimir Siodenko, Andrzej Kotliński czy

Toszą Adamek. W 2000 r. Superfighter zniknął jednak ze sportowej py miasta i kraju. Nie zaprzestałem jednak trenerskiej działalności, prowadząc za-

jęcia m. in. z Beata Iek, późniejszą mistrzynią Europy i brązową medalistką światowego czempionatu. W 2004 r. Superfighter został reaktywowany, a moim rzeniem jest reobudowanie pozycji, jaką nie tak dawno przecież zajmował w krajowej hierarchii. Chcę, by do Nowego Sącza znowu przyjeżdżali zawodnicy z najwyższej półki, a nie łągi, mieniące się zawodowcami. A wracając do meczu z Danią, to myślę, że warto było nawiązać współpracę z jej federacją bokserską. Choćby ze względu na to, że kraj ten będzie gospodarzem tegorocznych mistrzostw Europy kobiet. Zawodniczki bardzo starannie przygotowują się do nich, prezentując coraz wyższy poziom.

Przypomnijmy, że dla sądeckich sympatyków pięściarstwa mamy kilkadziesiąt biletów na mecz Polska – Dania. Rozdawać je będziemy aż do piątku. Codziennie czeka na Państwa po siedem wejściówek. Aby wejść w ich posiadanie wystarczy pojawić się o godz. 15.30 w siedzibie nowosądeckiego oddziału „Dziennika Polskiego” (ul. Narutowicza 6, I p.) z aktualnym wydaniem naszej gazety.

(DW)

Rozczarowania nie będzie

Rozmowa z Radosławem Pietrzkiwiczem, trenerem w STS Superfighter, głównym organizatorem bokserskiego meczu kobiecych reprezentacji Polski i Danii, nad którym patronat prasowy sprawuje redakcja „Dziennika Polskiego”

Do rozpoczęcia spotkania (sobota, godz. 19, hala NORS – przyp. d. w.) pozostało zaledwie kilkanaście godzin. Czy wszystko jest już dopięte na ostatni guzik?

– Dopinam ostatnie szczytówki. Pracy jest mnóstwo, a chętnych do niej ludzi – niewiele. Jak zwykle mogę liczyć na niezawodnego Wojtka Górszczyka, który biega wraz ze mną od instytucji do instytucji, kwestiami formalnymi zajmuje się Mariusz Lasko – prezes Superfightera. Myślę, że jakoś dobrujemy do szczęśliwego finału.

Spodziewa się Pan, że mecz obejrzy w hali NORS komplet widzów?

– Mam taką nadzieję. Wiem, że pięściarstwo cieszy się w Nowym Sączu wyjątkową popularnością. Zła propaganda tej dyscypliny sportu była co prawda niedawna gąłą tzw. boks zawodowego, stojąca na zenującym poziomie, za pewniak jednak, że w sobotę nie spotka kibiców podobne rozczarowanie. Spodziewamy się telewizyjnych ekip TVP 3 oraz RTK, możliwy jest również przyjazd przedstawicieli TVN.

Polki od kilku dni do zawodów przygotowują się w Rytzu. Kiedy spodziewany jest przyjazd ekipy duńskiej?



Najmocniejszym punktem naszej drużyny ma być sądeczanka Beata Małek

– Przylatują one dzisiaj o godz. 23.40 na lotnisko w Balicach (rozmowa miała miejsce w czwartek w godzinach południowych – przyp. d. w.). Wieczorem wyjeżdżam po nie do Krakowa. W piątek, o godz. 9.45 z zawodniczkami i kierownictwem obydwu reprezentacji spotka się w ratuszu

prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak.

Najmocniejszym punktem naszej drużyny ma być sądeczanka Beata Małek. W kadrze próżno natomiast szukać zaliczających się do ścisłej krajowej czołówki w swych kategoriach wagowych kryniczank Patrycji Kotlarz i Katarzyny Czuby. Jak Pan skomentuje ten stan rzeczy?

– Przede wszystkim podkreślam, że są to suwerenne decyzje trenera kadry Leszka Piotrowskiego, który odpowiada za wynik prowadzonego przez siebie zespołu. Szanuję te decyzje i nie mam zamiaru ich kwestionować. Ogromnie jednak żałuję, że w reprezentacji zabrakło miejsca dla Kaśki Czuby. To – przynajmniej w moim przekonaniu – najlepsza obecnie w Polsce zawodniczka w kategorii 52 kg. Szkoda, że nie dano jej szansy zaprezentowania się przed własną publicznością. Jeśli zaś chodzi o Patrycję Kotlarz, to szczerze ubolewam, że odsunęła się od boks, stawiając na kickboksing. W tym wypadku popieram postanowienie trenera Piotrowskiego. Żałować tylko należy, że ta wciąż młoda zawodniczka traci z wolną szansę, by wystąpić na olimpiadzie. Jest już bowiem niemal

pewne, że do 2012 r. boks kobiecy wejdzie do programu Igrzysk Olimpijskich. Wedle postanowienia MKOl, w tych konkurencjach, w których startują panowie, muszą również rywalizować kobiety.

Nie żałuje Pan dzisiaj, że porwał się na organizację meczu z Dunkami?

– Nie, nie żałuję, chociaż przyznaję, że czuję się ogromnie zestresowany. Marzę o tym, żeby to spotkanie było już za nami.

Rozmawiał DANIEL WIEMER

Oni sprzyjali

Oto urzędy, firmy oraz osoby prywatne, bez wsparcia których mecz nie mógłby dojść do skutku. Radosław Pietrzkiwicz pragnie im za naszym pośrednictwem serdecznie podziękować: prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak, dyrektor Wydziału Kultury i Sportu w Urzędzie Miasta Józef Kantor oraz podlegli mu pracownicy Leszek Stanisław Kopeć wraz z małżonką Bernadettą – właściciele najstarszej w mieście wytwórni lodów Lwowianka – Argasiński, Piotr Polek, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej firma Violin Agencja Ochrony Sezam.

Sobota, godz. 19, hala NORS: Polska – Dania w boksie

Małek – Thygesen w pierwszej parze

– Będę kibicował oczywiście naszym dziewczętom, tym bardziej, że znajduje się wśród nich sędzianka, powtórzą jednak to, czego zawsze życzą sportowcom: niech zwycięży lepszy. Na marginesie: patrząc na was, nie mogę się nadziwić, co takie piękne kobiety robią w tak trudnej i bezwzględnej dyscyplinie, jaką jest boks – mówił wczoraj prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak podczas spotkania z pięściarkami Polski i Danii. Dzisiaj o godz. 19 w hali NORS rozpoczną one oficjalny mecz międzypaństwowy.

W ratuszu obecni byli selekcjonerzy i trenerzy obydwu ekip, działacze STS Superfighter, którzy wzięli na swoje barki ciężar organizacji zawodów, a także dyrektor Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miasta Józef Kantor. Jego osobiste zaangażowanie w przygotowanie imprezy na każdym kroku podkreślał Radosław Pietrzkiwicz, opiekun i „szlifierz” talentu Beaty Małek, najlepszej obecnie, najbardziej utytułowanej bokserki w naszym kraju.

Leszek Piotrowski, selekcjoner polskiej kadry narodowej podkreślił w swym wystąpieniu ogromną pracę, jaką wykonali działacze Superfightera w celu zapewnienia meczowi godnej jego rangi oprawy. Zapewnił, że podopieczni uczynią wszystko, by nie sprawić zawodu nowosądeckim kibicom.



Reprezentacja Polski

FOT. DW



Dunki w komplecie

FOT. DW

Uroczę Dunki, bardziej przypominające lekkoatletki, aniżeli pięściarki, które w piątek po północy wylądowały na

lotnisku w Balicach, z za okien autokaru zdążyły przyjrzeć się Krakowowi (wielkie wrażenie zrobił na nich pięknie

oświetlony Wawel), podkreślały gościnność sędzian. Są bardzo zadowolone z warunków lokalowych, jakie zaproponowano im w hotelu Panorama i zapowiadają twardą, nieustępliwą walkę.

Do późnych godzin wieczornych trwały ostatnie prace przygotowawcze do dzisiejszego meczu. W hali przy ul. Nadbrzeżnej stoi już ring, a obiekt przybiera odświętny wygląd. Organizatorzy spodziewają się, że trybuna wypełnia się do ostatniego miejsca. Kibice ze szczególnym zainteresowaniem obejrzą z pewnością pojedynek swojej faworytki Beaty Małek, która zmierzy się z mistrzynią Skandynawii Line Thygesen.

Przypomnijmy, że głównymi sponsorami spotkania Polska – Dania są: prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak, Wydział Kultury i Sportu Urzędu Miasta z dyrektorem Józefem Kantorem i podległymi mu pracownikami, najstarsza w mieście wytwórnia łodów Lwówianka-Argasiński z jej właścicielami Leszkiem Stanisławem Kopciem i jego małżonką Bernadettą, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej z prezesem Piotrem Polkiem, firma Violin oraz Agencja Ochrony Sezam. Patronat prasowy nad imprezą sprawuje redakcja „Dziennika Polskiego”, zaś telewizyjny – TVP 3.

DANIEL WEIMER

Wizytówki zawodniczek, które pojawią się dzisiaj w ringu w hali NORS

Polska

50 kg: Kinga Ruszczyńska (Czarni Słupsk), mistrzyni Polski w 2006 i 2007 r. 54 kg: Sandra Krus (Kontra Elbląg), mistrzyni Polski 2007 57 kg: Jagoda Karge (Wda Świecie), mistrzyni Polski 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, brązowa medalistka mistrzostw Europy w 2006 i mistrzostw świata w 2006 63 kg: Kinga Siwa (Pomorzanin Toruń), mistrzyni Polski 2006, 2007, brązowa medalistka mistrzostw Europy w 2006 63 kg: Agnieszka Nowosielska (Gwardia Wrocław), mistrzyni Polski 2007 66 kg: Ewa Gawęda (Śląsk Ruda Śląska), mistrzyni Polski 2005, 2006, 2007 66 kg: Karo-

lina Koszela (Stella Gniezno), mistrzyni Polski 2004, 2005, 2006, 2007, brązowa medalistka mistrzostw Europy 2006 70 kg: Beata Małek (Superfighter Nowy Sącz), mistrzyni Polski 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, mistrzyni Unii Europejskiej 2006, mistrzyni Europy 2006, brązowa medalistka mistrzostw świata 2006 Trener: Leszek Piotrowski.

Dania

50 kg: Fadia El Idrissi (CIK), ur. 12.04.78, brązowa medalistka MŚ w Indiach 2006, mistrzyni Skandynawii 2005, 2006, 2007, mistrzyni Danii 2005, 2006, 2007 54 kg: Ma-ja Gierringe (Graested-Gilleleje BK), ur.

16.09.88 57 kg: Diana Nadim (Lindholm BK) 63 kg: Sisse S. Larsson (AK Jyden), ur. 26.04.84, mistrzyni Danii 2006 63 kg: Gry Espensen (Jyllinge BT), ur. 11.05.86, mistrzyni Danii 2005 66 kg: Yvonne B. Rasmussen (Varde AK), ur. 03.04.81, wicemistrzyni Europy 2005, brązowa medalistka MŚ 2005, mistrzyni Skandynawii 2005, mistrzyni Danii 2005, 2006, 2007 66 kg: Malene Malmberg (Graested-Gilleleje BK), ur. 18.01.89 70 kg: Line Thygesen (Ringsted BK), ur. 28.03.87, mistrzyni Skandynawii 2007 i Danii 2007 Kadra szkoleniowa: Henrik Pedersen – coach i trener Henning W. Serensen – II trener Hans E. Boesen – szef ekipy.

Międzypaństwowy boks w Nowym Sączu. Polska – Dania 12-4

Przedmałżeńska lekcja

Pięściarska reprezentacja Polski kobiet wyraźnie pokonała Danię w oficjalnym meczu międzypaństwowym, który w sobotę odbył się w hali Nowosądeckiego Ośrodka Rekreacji i Sportu.

Rezultat jest nieco mylący. W pojedynku Karge z Nadim sędziowie wyraźnie skrzywdzili bowiem zawodniczkę gości, orzekając jej porażkę. Całe spotkanie stało jednak – co zgodnie podkreślili przedstawiciele obydwu stron – na wysokim poziomie i było dobrą promocją pięściarstwa. W zespole polskim najlepszą zawodniczką była bezwzględnie Beata Małek z Superfightera Nowy Sącz, która udzieliła swej rywalce przedmałżeńskiej, jeśli tak to można określić, surowej lekcji boks. Za tydzień nowosądeczanka wychodzi za mąż, w ringu wystąpiła więc po raz ostatni pod panińskim nazwiskiem.

W zespole Danii z bardzo dobrej strony pokazały się pięściarki najbardziej utytułowane. Zarówno Fadija El Idrissi, jak i Yvonne Rasmussen – medalistki mistrzostw świata i Europy – w bezapelacyjny sposób wypunktowały swoje przeciwniczki, zbierając za swój występ oklaski od obiektywnej publiczności. Klasą dorównywała im Diana Nadim. Z całą pewnością nie przegrała swej walki z Jagodą Karge. Sędziowie punktowi widzieli wszak inaczej (choć w tym przypadku właściwsze byłoby sformułowanie: chcieli widzieć inaczej). Po zejściu z ringu rozszalona Dunka płakała ponoć w szatni przez pół godziny.

Jak już na wstępie wspomnieliśmy, w ekipie polskiej brylowała Beata Małek. Przeboksowała co prawda z przeciwniczką pełne trzy rundy, ale takie właśnie było przedmeczowe założenie. Mistrzyni Europy i brązowa medalistka mistrzostw świata nie chciała zrobić rywalce krzywdy, zadowalając się niepodzielnym panowaniem na ringu. Dość powiedzieć, że właściwie ani razu nie pozwoliła Duncie na zadanie celnego uderzenia. Sama zaś zaprezentowała bogaty repertuar ciosów, wyprowadzanych bez angażowania w nie całej siły. Po zakończeniu spotkania spotkała ją miła niespodzianka: koleżanki z reprezentacji obdarowały pannę młodą upominkami ślubnymi, intonując chórally „sto lat”.



Beata Małek – Line Thygesen 3-0

FOT. JEC

Wyniki walk:

- kat wag. 50 kg: Kinga Ruszczyńska – Fadija El Idrissi 0-3;
- 54 kg: Sandra Kruk – Maja Gierringe 1 runda rsc.;
- 57 kg: Jagoda Karge – Diana Nadim 2-1;
- 63 kg: Agnieszka Nowosielska – Gry Espensen 2-1;
- 63 kg: Kinga Siwa – Sisse Larson 3-0;
- 66 kg: Ewa Gawenda – Malene Malmberg 2 do remisu;
- 66 kg: Karolina Koszela – Yvonne Baek Rasmussen 0-3;
- 70 kg: Beata Małek – Line Thygesen 3-0.

W reprezentacji Polski z dobrej strony pokazały się ponadto nadzwyczaj ekspresyjna Sandra Kruk i stylowo boksująca Kinga Siwa.

Dodajmy, że w jednej z walk pokazowych, stoczonych przed oficjalnym rozpoczęciem zawodów międzypaństwowych, debiutujący w ringu Bartłomiej Turek, wychowanek Radosława Pietrkiewicza z Superfightera, jednoznacznie na punkty wygrał z utytułowanym Piotrem Franczykiem z Magie Brzesko. Pojedynkę toczony był w kat 75 kg. W innej towarzyskiej potyczce w kat. 57 kg, w której naprzeciw siebie stały kadrowiczki, Natalia Kowalska 3-0 pokonała Karolinę Kopińską.

Do pięściarskiej konfrontacji Polska – Dania, nad którą patronat prasowy sprawowała redakcja „Dziennika Polskiego”, będziemy pewnie jeszcze wracać. Dzisiaj ograniczymy się do wyrażenia opinii, że

przedsięwzięcie okazało się sukcesem zarówno sportowym, jak i organizacyjnym.

DANIEL WEIMER

Beata Małek, zawodniczka Superfightera:

– Wreszcie będę mogła skoncentrować się na przygotowaniach do ślubu. Nie zaangażowałam w dzisiejszą walkę wszystkich swych sił. Line to szalenie sympatyczna i ładna dziewczyna. Nie było potrzeby siniaczyć jej buzi. Ja zresztą też nie chciałam narażać się na jakieś defekty. Boksowałam więc tak, żeby wygrać. Czy mogłam przed czasem pokonać rywalkę? Pewnie mogłam. Publiczność przyszła jednak popatrzeć na boks, a nie na bijatykę.

Leszek Piotrowski, trener reprezentacji Polski:

– Zadowolony jestem zarówno z przebiegu spotkania, jak i z warunków socjalnych i treningowych, jakie zapewnili

nam organizatorzy. Dziękuję im za poświęcenie i za wykonanie dobrej roboty. Będę czynił starania, by Rytro stało się stałym miejscem naszych zgrupowań. Nigdzie nie będzie nam lepiej. Jeśli chodzi o sam mecz, to był on jednym z etapów przygotowań m. in. do prestiżowego turnieju, na który wybieramy się w maju do Turcji. W mojej drużynie wyróżniam Kingę Siwą, Agnieszkę Nowosielską i oczywiście Beatę Małek. Rozczarowała mnie natomiast nieco Karolina Koszela.

Henrik Pedersen, trener reprezentacji Danii:

– Jesteśmy oczarowani sądecką gościnnością. Pobyt w waszym mieście zaliczę do najbardziej udanych wyjazdów zagranicznych. I mówię to bez cienia kurtuazji. Organizatorzy zadbałi, by nie brakowało na niczego. Zwiedziliśmy piękną okolicę, podobala się nam Krynica, dziewczęta poczyniły drobne zakupy. U was wszystko jest znacznie tańsze niż w Danii. A sam mecz stał na wysokim poziomie. Polki wygrały zasłużenie, chociaż trochę za wysoko. Diana Nadim była lepsza od swej polskiej rywalki.

Radosław Pietrkiewicz, klubowy trener Superfightera, pomysłodawca i główny organizator spotkania:

– Dziękuję i przepraszam. Wdzięczny jestem wszystkim osobom prywatnym oraz instytucjom, bez wsparcia których zawody nie mogłyby dojść do skutku. Słowa skruchy, bijąc się jednak nie w swoje pierś, kieruję pod adresem naszych gości. Przepraszam ich za sędziów, szczególnie za ich nieobiektywny werdykt w walce Karge z Nadim. Przed meczem prosiłem arbitrów, by nie punktowali po gospodarstwu. Szkoda, że nie dotrzymali słowa. Przed potyczką Beaty Małek ustaliliśmy, że nie będzie dążyła do zakończenia walki przed czasem. Myślę, że pokazała sądeckiej publiczności piękny boks, zacierając w ten sposób fatalne wrażenie, jakie pozostawiła po sobie niedawna gala tzw. boksu zawodowego. Sobotnie zawody dowiodły, że w Nowym Sączu istnieje społeczne zapotrzebowanie na pięściarstwo w dobrym wydaniu.

Wysłuchał: (DW)

Duńczycy po bokserskim meczu z Polską:

Nigdzie nas tak nie przyjęto

Opadły emocje po stoczonym w Nowym Sączu spotkaniu reprezentacji Polski i Danii w boksie kobiet. Przypomnijmy, że zakończyło się ono pewnym zwycięstwem naszych reprezentantek 12-4 oraz pełnym sukcesem organizacyjnym. Głównym sprawcą tego niewątpliwego wydarzenia sportowego w mieście nad Dunajcem był Radosław Pietrzkiwicz, trener w STS Superfighter. Poniżej drukujemy garść jego refleksji, związanych z polsko-skandynawską konfrontacją na pięści.

– Mecz i pobyt reprezentacji Danii w Nowym Sączu były poważnym przedsięwzięciem organizacyjnym. Tylko ja wiem, z jakim wiązało się to stresem. Przyznam, że w trakcie przygotowań żałowałem, iż dobrowolnie wziąłem na siebie to zobowiązanie. Teraz myślę o tym zupełnie inaczej. Pozostały wielka radość i satysfakcja. Szczególnie miłe były dla mnie słowa niezwykle sympatycznych zawodniczek i trenerów duńskich, które usłyszałem podczas pożegnania na lotnisku w Baliach: – Jeszcze nigdzie w czasie licznych wyjazdów zagranicznych nie byliśmy tak serdecznie przyjęci jak w Nowym Sączu. Będziemy długo o tym pamiętali. Taka deklaracja w pełni rekompensuje wysiłek włożony w to przedsięwzięcie. Nie byłoby ono możliwe bez pomocy Urzędu Miasta, prezydenta Nowego Sącza Ryszarda Nowaka, przewodniczącego Komisji Sportu Rady Miasta Antoniego Rączkowskiego, a szczególnie dyrektora Józefa Kantora i pracowników kierowanego przez niego Wydziału Kultury i Sportu. Dziękuję im za profesjonalizm i wszechstronne wsparcie. Tych podziękowań będzie jeszcze sporo, ale nie mogę nie wspomnieć o zaangażowaniu moich najbliższych współpracowników: Wojtki Górszczyka, który najbardziej mi pomógł i wiceprezesa Superfightera Mariusza Lasko. Już w trakcie pobytu ekipy duń-



Beata Małek walczyła tak, jak ustaliliśmy przed potyczką. Miała przeboksować trzy rundy, prezentując swoje umiejętności techniczne

FOT. JEC

skiej w Polsce do pracy włączyli się prezes klubu Tomasz Szablowski, niezawodny doktor Jurek Susul i Czesław Bочеński, jak również chłopcy trenujący w Superfighterze. Specjalny ukłon kieruję w stronę Leszka Stanisława Kopcia, człowieka, dzięki któremu Superfighter funkcjonuje i przezwycięża trudne momenty! Panie Leszku, jestem serdecznie wdzięczny!

A sam mecz? Myślę, że mógł się podobać. Po raz kolejny sędziowanie przekonali się, że dziewczyny potrafią boksować. Szkoda, że widowisko popsuli niesprawiedliwymi werdyktami sędziowie. Starali się być bardziej papiescy od papieża, niepotrzebnie faworyzując jedną z naszych reprezentantek. Beata Małek walczyła tak, jak ustaliliśmy przed potyczką. Miała przeboksować trzy rundy, prezentując swoje umiejętności techniczne. Tak też uczyniła: nie było sensu

robić krzywdy sympatycznej i urodziwej Line Thygesen. Porównując umiejętności Beati do innych reprezentantek Polski, można śmiało stwierdzić, że jest obecnie zawodniczką „z innej bajki”, należąca do ścisłej światowej czołówki. Żeby jednak nie tracić swoich atutów, powinna ciężko i systematycznie pracować. A z tą systematycznością nie jest ostatnio u Beaty najlepiej.

Przez trzy dni przebywałem z ekipą duńską, pozostając pod wrażeniem atmosfery i dyscypliny w niej panujących. Wzorowo działa relacja na linii trenerzy – zawodniczki. Wszyscy wiedzą, kiedy jest czas na pracę, a kiedy można sobie pofolgować. Miło było patrzeć na zaangażowanie dziewcząt w treningi, ale także i na to, jak się bawią podczas bankietu i dyskoteki. Wszystko czynią na sto procent. Zazdroszczę trenerowi Pedersenowi takiej ekipy.

Uważam, że impreza była doskonałą promocją naszego miasta i regionu, nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Zawody filmowała TVP 3 i niemiecka stacja RBB, transmisję z całego meczu przeprowadziła nowosądecka Regionalna Telewizja Kablowa. Duńczycy zapowiedzieli, że wkrótce powrócą do nas prywatnie, w celach czysto turystycznych. (DW)

Sponsorzy

Sponsorzy bokserskiego meczu kobiet Polska – Dania:
Urząd Miasta Nowego Sącza, najstarsza w mieście wytwórnia lodów LWOWIANKA, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Agencja Nieruchomości Fortuna, Patrycja i Tomasz Jaskot z klubu Scream, firma Violin, dyrektor Szkoły Podstawowej w Rytrze Paweł Rak. Patronat prasowy: „Dziennik Polski”.

Bartek Turek – talent z Superfightera

Nie tylko Beata

W jednej z dwóch pokazowych walk, stoczonych przed międzypaństwowym meczem pięściarek Polski i Danii, publiczności zgromadzonej w hali NORiS zaprezentował się dziesiętnastolatek z Nowego Sącza Bartłomiej Turek. Obserwując jego poczynania w ringu trudno było uwierzyć, że chłopak ten toczy swą pierwszą w życiu oficjalną walkę. Zwycięstwo zawodnika Superfightera nie podlegało dyskusji. Sędziowie jednogłośnie opowiedzieli się za wychowaniem trenera Radosława Pietrzkiwicza.

– Postawa i zaprezentowane przez Bartka umiejętności przekonują, że Superfighter po reaktywacji to już nie tylko Beata Małek – przekonuje trener Radosław Pietrzkiwicz. – Bartek urodził się w 1988 roku. W klubie trenuje od września 2005 r. W moim głębokim przekonaniu posiada, jak to się kolokwialnie mówi, papiery na boksera dużego formatu. Jego atutami są doskonale warunki fizyczne, bardzo dobra koordynacja ruchowa i wydolność, której zazdroszą mu wszyscy ćwiczący ze mną zawodnicy. Najważniejsze, że jest przy tym niezwykle pracowity i zaangażowany w każdą zaleconą mu podczas zajęć czynność. To, co pokazał w walce z Piotrem Franczykiem zasługuje na uznanie. Bartek debiutował przed publicznością, podczas gdy jego rywal z Brzeska stawał w ringu po raz 27. Wspomniana różnica jest przepaścią, szczególnie na tym etapie rozwoju zawodniczego. Bo zupełnie inaczej by to wyglądało, gdyby mój pięściarz toczył na przykład 25. pojedynek, a Franczyk – 57. Nie ukrywam, że obawiałem się trochę tej konfrontacji, nie byłem pewien, czy nie puszczam podopiecznego na zbyt szerokie wody. Z drugiej jednak strony chciałem, żeby mógł się zaprezentować przed swoją publicznością. Nie było łatwo znaleźć odpowiedniego przeciwnika. Znając wysokie umiejętności Bartka, zdecydowałem się w końcu na rywala z wysokiej półki.

Niepokoje trenera okazały się na szczęście płonne. W pierwszej rundzie bezradny Franczyk nie mógł dotrzeć do skóry nieuchwytnego dlań sędzeczanina. Kolejne



Bartłomiej Turek (z prawej) w zwycięskim pojedynku z Piotrem Franczykiem

Niepokoje trenera okazały się na szczęście płonne. W pierwszej rundzie bezradny Franczyk nie mógł dotrzeć do skóry nieuchwytnego dlań sędzeczanina. Kolejne starcie nie było już dla Bartka takie pomyślne. W trakcie jednej z wymian ciosów zainkasował on bardzo mocny prawy prosty, który spowodował pęknięcie kości nosa i mocne krwawienie, utrudniające rzecz jasna oddychanie. Pietrzkiwicz przyznaje, że miał wówczas poważne obawy o przebieg decydującej rundy.

starcie nie było już dla Bartka takie pomyślne. W trakcie jednej z wymian ciosów zainkasował on bardzo mocny prawy prosty, który spowodował pęknięcie kości nosa i mocne krwawienie, utrudniające rzecz jasna oddychanie. Pietrzkiwicz przyznaje, że miał wówczas poważne obawy o przebieg decydującej rundy. Turek pokazał jednak charakter i mimo dokuczliwej kontuzji przejął inicjatywę, a jeden z jego ciosów doprowadził do liczenia Franczyka. W efekcie arbitrzy nie mieli kłopotów z wytypowaniem zwycięzcy.

– Boksem interesowałem się już jako młody chłopak

– opowiada Bartek Turek. – Trenowałem piłkę nożną pod okiem Jacka Ruchały w Dunaju, ale kiedy zobaczyłem w telewizji pojedynki Andrzeja Gołoty i Dariusza Michalczewskiego, pomyślałem sobie, że warto spróbować swych sił właśnie w tej dyscyplinie sportu. Przełamałem jakoś opory rodziców, chociaż mama do dzisiaj niechętnie spogląda na to moje upodobanie do pięściarstwa i zgłosiłem się do Superfightera. Trener Pietrzkiwicz musiał dostrzec u mnie jakieś predyspozycje, bowiem od początku poświęcał mi sporo czasu. Przed pierwszą walką miałem, czego

nie ukrywam, sporą treść. Na trybunach siedzieli przecież moi koledzy z „parafii”, nie mogłem więc dać płamy. No i szczęśliwie się udało. Myślę, że ten zwycięski pojedynek pozwoli mi na nabranie pewności siebie. Spodobało mi się po prostu zwyciężanie.

Bartłomiej Turek mieszka w Nowym Sączu na tzw. piekle i przyznaje, że w młodości zdarzało mu się uczestniczyć w podwórkowych bojach. Zawsze były to jednak walki honorowe, jeden na jeden toczone najczęściej w obronie słabszych kumpli. Obecnie uczęszcza do trzeciej klasy technikum w Zespole Szkół nr 4, dawnej „kolejówce”. Powiada, że jako bokser w kategorii wagowej 75 kg nie dysponuje zbyt silnym uderzeniem, bazując raczej na wyszkoleniu technicznym. Silną jego stroną jest natomiast odporność na ciosy. W żadnym przypadku nie należy do pięściarzy ze „szklaną szczęką”. Jego celem na jutro jest zdanie matury i skoncentrowanie się na karierze sportowej.

– Dobrze zdążyłem poznać Bartka i mogę wyrazić przekonanie, że chłopak postawi na swoim. Jest ambitny, uparty i zdolny. Wszystkie teraz zależy od niego – podsumowuje trener Radosław Pietrzkiwicz.

(DW)

Na ringu Polki górą

Małek w roli głównej

Pewne, choć nieco za wysokie zwycięstwo nad Dunkami 12-4 odniosła w Nowym Sączu, w oficjalnym spotkaniu międzypaństwowym, reprezentacja Polski. W jej szeregach postacią nr 1 była Beata Małek, zawodniczka miejscowego Superfightera.

Aktualna mistrzyni Europy i brązowa medalistka mistrzostw świata sprawiła sobie szczytny prezent ślubny (w najbliższą sobotę wychodzi za mąż), w bezdyskusyjny sposób rozprawiając się z Thygessen, najlepszą przecieź w swej kat. wagowej pięściarką w Skandynawii. Wyraźnie przy tym oszczędzała swą rywalkę. W ekipie gospodarzy z korzystnej strony zaprezentowały się ponadto kipiąca energią Kruk, nieustępliwa Nowosielska oraz stylowo boksująca Siwa. Zawiodły natomiast Koszela – częściowo usprawiedliwia ją fakt, że przyszło jej stanąć naprzeciw brązowej medalistce mistrzostw świata i Europy – oraz Karge. Ta ostatnia tylko w oczach sędziów zasłużyła na zwycięstwo w potyczce z Nadim. Skrzywdzona werdyktem Dunka płakała po walce w szatni.

Drugą – obok Rasmussen – gwiazdą w duńskiej ekipie była wywodząca się z Azji El Idrissi. Trzecia zawodniczka ostatniego światowego czempionatu narzuciła w swym pojedynku szalone tempo, wyraźnie na punkty pokonując ambitną Ruszczyńską.

Patronat prasowy nad zawodami, które były dobrą promocją boks w kobiecym wydaniu, sprawowała redakcja „Dziennika Polskiego”.

(DW)

Zdaniem trenerów

Leszek Piotrowski, Polska:

– Zadowolony jestem zarówno z przebiegu spotkania, jak i z warunków socjalnych i treningowych, jakie zapewnili nam organizatorzy. Będę czynił starania, by Rytrø, gdzie mieszkaliśmy, stało się stałym miejscem naszych zgrupowań. Mecz był jednym z etapów przygotowań m.in. do prestiżowego turnieju, który wkrótce odbędzie się w Turcji. W mojej drużynie wyróżniam Kingę Siwą, Agnieszkę Nowosielską i oczywiście Beatę Małek. Rozczarowała mnie natomiast nieco Karolina Koszela.

Henrik Pedersen, Dania

– Jesteśmy pod wrażeniem sądeckiej gościnności. Pobyt w naszym mieście zaliczę do najbardziej udanych wyjazdów zagranicznych. Mecz stał na wysokim poziomie.

Polki wygrały zasłużenie, chociaż trochę za wysoko. Diana Nadim zadała więcej czyстых ciosów od swej polskiej rywalki. Dyskusyjny był również werdykt w konfrontacji Malene Malmberg. Beata Małek to obecnie jedna z najlepszych zawodniczek wszechwag na świecie.

Wyniki

- 50 kg: Kinga Ruszczyńska – Fadija El Idrissi 0-3;
- 54 kg: Sandra Kruk – Maja Gierringe 1 runda rsc.;
- 57 kg: Jagoda Karge – Diana Nadim 2-1;
- 63 kg: Agnieszka Nowosielska – Gry Espensen 2-1;
- 63 kg: Kinga Siwa – Sisse Larson 3-0;
- 66 kg: Ewa Gawenda – Malene Malmberg 2 do remisu;
- 66 kg: Karolina Koszela – Yvonne Baek Rasmussen 0-3;
- 70 kg: Beata Małek – Line Thygesen 3-0

(DW)